

(Corriere dello Sport - R.Maida) Chciał być Fabregasem: "Mój idol od dziecka". Dziś wieczorem zmierzy się z nim na Stamford Bridge (bardziej prawdopodobne, że w trakcie spotkania niż od początku, walczy o miejsce z Underem), po tym jak pokonał na Stade de France z Antonio Conte na ławce. Mecz Chelsea-Roma wydaje się być powrotem starych przyjaciół. Alessandro Florenzi ponownie przeżyje te emocje, podczas gdy znajduje się na nowym początku swojej kariery.

Florenzi nie jest daleko od Fabregasa, jeśli chodzi o wiek: jest z 1991 roku, drugi z 1987. Tyle tylko, że Cesc już w 2004 roku, w wieku 17 lat, grał w pierwszym składzie Arsenalu. W tej epoce Florenzi znajdował się w zespołach młodzieżowych Romy, grał na środku pola i marzył o tak wczesnym staniu się świetnym jak hiszpański kolega. W rzeczywistości obydwaj "F" mają bardzo inne cechy, również jeśli chodzi o trajektorię, która wyniosła ich na szczyt: Fabregas opuścił Barcelonę za cenę profesjonalnego kontraktu i potem wrócił, nie zapominając nigdy o swoich związkach z Anglią, gdzie potem powrócił. Florenzi z kolei porzucił Trigorię tylko na jeden sezon w Serie B, w Crotone, aby potem zdobyć centralną rolę w drużynie. Jednak jego zachwył pozostał i przez lata osiągnął wzajemność. I tak gdy Florenzi w ostatnim czasie n chacie z kibicami wskazał na Fabregasa jako pierwszy model piłkarza do naśladowania w swoim życiu, Fabregas odpowiedział ciepłą wiadomością na Twitterze, pisząc po włosku: *"Jesteś wielkim przyjacielem"*.

Przyjaźń jest zdrową rywalizacją sportową na boisku: Florenzi świętował naprzeciwko Fabregasa w 1/8 finału Euro 2016, grając w pierwszym składzie Włoch Conte, które wyeliminowały zasłużenie Hiszpanię. Dziś Conte jest trenerem Fabregasa i musi myśleć o wygranej Chelsea. Jednak wspomina z melancholią momenty w drużynie Azzurricch: *"Florenzi, tak jak De Rossi i El Shaarawy, jest szczególną osobą. Dziwnie będzie oglądać całą trójkę w roli rywali"*. Conte jest trenerem, który powierzył Florenziemu największą odpowiedzialność: wykluczył go we Francji w dniu debiutu przeciwko Belgii, ale potem z niego nie rezygnował aż do gorzkiej nocy z karnymi przeciwko Niemcom. Nieuchronnie również tutaj jest trochę wdzięczności. Również tutaj wzajemnej.

Autor: abruzzo